

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażywszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEWZY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

PODCZAS POBYTU

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI

W KRAKOWIE.

Uroczystości przyjęcia

dnia 11 października 1851 roku.

NAJJAŚNIEJSZY PAN około godziny 1szej z południa do Krakowa przybyć raczy.

W bliskości Podgórze przyjmie NAJJAŚNIEJSZEGO PANA P. Plac-Major, który z Oficerami służbowymi konno poprzędzi.

Pochód odbędzie się przez Most FRANCISZKA JÓZEFA, Kazimierz, Stradom, wzdłuż plantacji, przez Bramę Floryańską, ku kościołowi P. Maryi, aż do gmachu Komisji Gubernialnej, jako Rezydencyi NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Działa w Zamku znajdujące się 101 salwami dadzą znak o zbliżeniu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA do Podgórze.

Jednocześnie odezwą się we wszystkich kościołach dzwony, i to trwać będzie aż do przybycia NAJJAŚNIEJSZEGO PANA do SWĘJ REZYDENCYI. Cywilne i Wojskowe Władze, Magistrat, Duchowieństwo i Obywatele Miasta Podgórze, oczekiwac będą przybycia JEGO CESARSKIEJ MOŚCI na Rynku Podgórskim.

Wjazd do Krakowa odbędzie się przez Most FRANCISZKA JÓZEFA uroczyste Deputacya tryumfalną bramą, przy której Deputacya z Obywateli Miejskich i Ziemskich, pod przewodnictwem Prezesa Rady Administracyjnej, przywita najuniższej NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Pod komendą P. Feldmarszałka Lieutenanta Jen. FIEDLER wystąpi załoga, w części przed Bramą Floryańską, w części w Rynku Głównym uszykowana.

Przed Rezydencją NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, cała kompania zaciągnie wartę z chorągwią.

Skoro NAJJAŚNIEJSZY PAN o 500 kroków minie ustawione Bataliony, też po trzykroć dadzą ognia.

Od Mostu FRANCISZKA JÓZEFA, aż do Szkoły Przemysłowej na Kazimierzu,

ustawione będą dzieci z domu Sierót, Towarzystwa Dobroczynności, Szpitala Ś. Łazarza, i Szkoły Parafialnej Bożego Ciała, z swemi chorągiewami.

Od Ratusza Kazimierskiego aż do Stariej Wisły, Gmina Starozakonnych przyjmować będzie NAJJAŚNIEJSZEGO PANA w sposób zwykły religijny.

Od Stariej Wisły przez cały Stradom po lewej stronie, ustawieni będą Uczniowie szkółek parafialnych.

Przy rogu gmachu Seminarium ustawione piramidy, wskażą kierunek dalszego pochodu, dla pominięcia pogorzałej ulicy Grodzkiej.

Pochód postępować będzie wzdłuż plantacji ku Bramie Floryańskiej, na której to przestrzeni Wieśniacy świątlnie ubrani, zgromadzeni będą.

Następnie ustawione będą Cechy aż do Bramy Floryańskiej, w której Rada Miasta i Obywatele przy stosownej w tak uroczystym dniu przemowie, klucze Miasta NAJJAŚNIEJSZEMU PANU oddadzą.

W tej samej chwili Cechy przejdą z obu stron przez bramki poboczne, aby uprzędzić dalszy pochód aż ku kościołowi N. Maryi Panny.

Przy tym kościele, Duchowieństwo, przed drzwiami głównymi, przyjmować będzie NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, podług uroczystego obrzędu religijnego.

W Głównym Rynku po jednej stronie, znajdować się będą Uczniowie Szkoły Technicznej, Gymnazjum i Uniwersytetu.

Przy samej Rezydencji, będą oczekiwać przybycia JEGO CESARSKIEJ MOŚCI PP. Sztabowi i wyżsi Oficerowie, Władze, Urzędy i Stany; wieczorem miasto będzie rżęsiło oświecone.

Po przybyciu

NAJJAŚNIEJSZEGO PANA
wojsko defiluje przed Rezydencją.

Urządzenie uroczystości i przeznaczenie dla korporacji stanowisk należy do Przedłożonego c. k. Starostwa Grodzkiego, działającego wspólnie z Komendą Placu.

Podzięk C z a s u.

Dnia 12 października r. b. godzina 8 rano
odwiedzenie Garnizonu,
Zamku i

Kościół Zamkowy;
Fortyfikacyi;
Szpitala Wojskowego.

Godzina 11.

Przedstawienie się Władz: Wojskowych, Cywilnych, Duchownych, Stanów, Akademii i Obywatelstwa.

Godzina 12.

Odwiedzenie Uniwersytetu, Botanicznego Ogrodu z Obserwatorium, Kliniki i Dworca Kolei Żelaznej.

Godzina 2 po południu.

Audyencye.

Godzina 3.

Obiad.

Godzina 5.

Odwiedzenie Szpitala Śgo Łazarza.

Godzina 8.

Teatr.

Uroczystości przy odjeździe z Krakowa
NAJJAŚNIEJSZEGO PANA
w dniu 13 października 1851.

Odjazd JEGO CESARSKIEJ MOŚCI odbędzie się przez Główny i Mały Rynek, około Verwalteryi wzdłuż Plantacji, przez Stradom, Kazimierz i Most FRANCISZKA JÓZEFA. Wszystkie Cywilne i Wojskowe Władze, Duchowieństwo, Stany i Zakłady Naukowe, zgromadzą się przed Rezydencją, zaś Rada Miasta z Obywatelami i Cechami przy Moście FRANCISZKA JÓZEFA, aby przy odjeździe najuniższej hołd JEGO CESARSKIEJ MOŚCI złożyć.

W Podgórze Władze tameczne Wojskowe, Cywilne, Duchowieństwo, Magistrat i Obywatele zgromadzą się na Rynku.

Korrespondencya Czasu.

Wiedzi 9 października.

W chwili odejścia mego wczorajszego listu, najwyższa wola rozstrzygnęła w radzie gabinetu los ministerium tak, jak się po wysoki h przymiotach umysłu i serca Cesarza spodziewać należało. Podając wam wiernie cały bieg tego przesilenia ze strony gawęd publicznych, cieszę się, że rozwiązanie jego w tym świetle przepowiedział, w jakim nastąpiło. W polityce, powtarzam, jeżeli osoby zależą często od rzeczy, często również rzeczy zależą od osób. Utrzymanie na stanowisku obecnym ludzi, którzy interesami państwa z niezmordowaną pracą, z prawdziwym poświęceniem się i z wysokimi zdolno-

ściami kierowali dotychczas, jest nową i dostateczną rękojmią, że rozpoczęte i w części znacznej już dokonane dzieło pójdzie raz wytkniętym torem do oczekiwanego coraz to niecierpliwiej końca. Pod tym względem dzień wczorajszy był dniem ważniejszym dla Austrii niż się na pozór zdawać może. Ministerium teraźniejsze reprezentuje w sobie siłę i postęp. Wzbożone dwuletnim doświadczeniem, znajdzie w nim nadal dla swych niezaprzeczonej dobrej chęci pewnego sternika. Tron i Państwo widziały go w zapasach z najtrudniejszymi przeciwnościami, i oddać musiały jego odwadze i wytrwałości zasłużoną sprawiedliwość. Ze niepokonał wszystkich dotąd zawod, że tu i owdzie za wiele na swe siły lub na ogólny rozum liczył, że w niektórych razach radził się więcej ostrożności niż potrzeby: to są uchybienia, od których żaden rząd nie będzie nigdy wolnym, i których usprawiedliwienie opinia bezstronna i spokojna już dawno o ministerium Schwarzenberg-Bach wyrzekła. Utrzymując tych ludzi przy sterze, dał nadto N. Pan pocieszający dowód, że tak jak przodkowie jego, stałość rządu za pierwszą jego siłą i znaczenia kładzie podstawę dla państwa i następnie dla prowincyj; jest w tym, jak już powiedziałem, nowa rękojmia, że organizacya zakreślona przeprowadzoną zostanie. W całej zresztą tej dyskusji, która się wyrodziła na polu nowego statutu między ministerium i Radą stanu, ksiądz Schwarzenberg i pan Bach jednej i tej samej bronili sprawy, i przy jednych i tych samych obstawali widokach.

N. Pan wyjechał dziś rano do Eisgrub, posiadłości ks. panującego Liechtenstein, skąd uda się wprost zapewne dziś wieczorem lub jutro rano do Krakowa.

Lipsk 7 października.

Tegoroczny święto-michalski jarmark, nie jest ni dobry, ni zły, lepszym jest jednak, niż się spodziewano. Na dwa tygodnie przed ś. Michałem, zjechało się tu wielu kupców z Mołdawii i Wołoszczyzny po towary angielskie; ale znalazłszy je za drogie, udali się do Hamburga. Jarmark zaczął się jak zwykle od skór, i w tym artykule poszedł bardzo dobrze; szczególniejszy był pokup na skóry na podszwy, pomimo wysokich cen. Po skórach szły sukna; rozprzedano je wprawdzie, ale po 2—3 talarów niżej aniżeli na Wielkanoc; większy oraz był odbył na sukna średnie i ordynaryjne, niżeli na cienie. Ameryka zabrała ich najwięcej, i w największych ilościach; kupców z Zjednoczonych Stanów Ameryki przybyło tu trzydziestu. Lepiej niż sukna, poszły inne wyroby rekodzielnicze: ubiegano się szczególniej za wełnianymi artykułami mody, tojest za materjami na paletoty i płaszcze. Wyrobów wełnianych angielskich najwięcej pozakupowali Grecy. Najślabiej idą materje jedwabne, główny tego artykułu obrót, zależy od kupców polskich, a ci spóźniają swój przyjazd. O handlu księgarskim niemożę, bo ten się tylko odbywa na jarmarku wielkanocnym.

W czasie jarmarku, nadeszła tu z Frankfurtu,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE PUBLICZNE

Towarzystwa Naukowego Krakowskiego,

z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego

odbyte na dniu 6tym października 1851 roku.

(Dokończenie).

Pokazuje się z powyższego przeglądu przedmiotów ściśle naukowych, dokonanych w gronie wydziału akademickiego, że to niebyła naukowa zabawka, ale rzetelna praca z korzyścią dla umiejętności podjęta; albowiem dostarczyła ona niejednych postrzeżeń i odkryć, albo dotąd nieznanych, albo przyjmowanych mylnie. Towarzystwo ogołocone ze środków, któreby mu pozwalały przedsiębrać dzieła większej wagi, robić poszukiwania na obszerniejszą skalę, wypłaciło się przynajmniej z długu w miarę możliwości swojej.

Jak wiemy stanowisko wydziału akademickiego wiązało go nie tylko z nauką uważaną bezwzględnie, ale i w zastósowaniu nauczycielskiem. Jakoż Rocznik był organem prac podejmowanych w widokach postępu umiejętności. W ubiegłym roku wydano trzy zeszyty. W ostatnim znajduje się systematyczny spis przedmiotów znajdujących się w całym zbiorze Rocznika od początku jego istnienia. Z pomiędzy 95 autorów, którzy w nim umieszczali swoje plody, można najczęściej spotykać imiona: Bandtkiego, Czajkowskiego, Hubego, Markiewicza, Weissgo, Zeisnera, Bierkowskiego, Sawiczewskiego i Skobla. — W Roczniku pojawiły się przed-

mioty najróżnorodniejszej treści: i tak: obok historii, medycyna, obok literatury, geologia; co miało tę niedogodność, iż następując nabywey przedmiot zgodny z jego zawodem, przynosiło mu zarazem inne, niemogące go obchodzić. Owóż chcąc temu nadal zapobiedz, postanowiono wydawać Rocznik w 4ch oddziałach: dla nauk moralnych, archeologii i sztuk, nauk przyrodzonych, matematyki i dla nauk lekarskich.

Co do dawnych zabytków piśmiennych odnoszących się do dziejów lub oświaty, które towarzystwo postanowiło również w miarę możliwości ogłaszać, przygotowuje się wydanie rękopisu Wypraw wy gdańskich, niedawno nabytego przez bibliotekę Dijońską.

O ile stanowisko wydziału akademickiego wynikało z pewnego stosunku między nim a szkołą, o tyle zadanie swoje wypełnić tenże zamierzył przez ogłaszanie Biblioteki naukowej, której celem, dostarczenie dzieł w różnych gałęziach umiejętności. Na zaszczytną wzmiankę zasługują trzy dzieła, znajdujące się już w rękach publiczności, jakoto: prof. Steczkowskiego: Wykładu matematyki Część I. obejmująca arytmetykę wyższą; prof. Małeckiego: Prelekye o filologii klasycznej i jej encyklopedyi; prof. Skobla: Wykład Farmakomorfiki i Katagorologii. Prócz tego rozpoczętym został druk 2gięj części matematyki obejmującej algebrę.

Szanowny sprawozdawca przeszedł następnie do czynności wydziału archeologicznego, którego szczerpę pierwiastkowe grono powiększyli Członkowie Tow. Ant. Helcel, Małeczki, A. Wysocki i Strzelecki. Wydział ten zawiązał się, można powiedzieć, pod szczęśliwą gwiazdą, bo ledwo otworzyły się podwoje przeznaczzone na skarbiec pamiątek narodowych, wstąpił w nie najdawniejszy zabytek, nao-

czy świadek dziejów przedchrześcijańskich — posąg Swiatowida. — Wspomnieć tu wypada o rozgałęzionej korespondencyi naukowej, jaka się zawiązała z publicznymi zakładami i prywatnymi posiadaczami starożytnych zbiorów. Do tych należy list pana Ferdynanda Chotomskiego, w którym objawia myśl, iż sztuka u Słowian, mianowicie zaś budownictwo, zbliża się do budownictwa w Indiach wschodnich; w końcu donosi o wygotowanym przez siebie Atlasie Starożytności. P. Adam Jocher, autor obrazu bibliograficznego, w liście do Tow. zastanawia się nad początkiem języka słowiańskiego, mianowicie polskiego — odnosząc zaś ten początek do starożytnej Grecyi, pocytuje dawnych Pelazgów, Lelegów, za dzisiejszych Pogliaków, Polaków, Lengylów, Lechów; donosi w końcu o dziele, jakie w tym przedmiocie wydać zamysła po francuzku. — Pan Roman Zmorski udzielił wiadomość o Grobach rozkopanych w Osieku nad Prosną — Panowie bracia Siemianowscy, nadesłali wiadomość o mieście w starożytnych Caruntum dziś Haimburgiem zwanem. — Pan Lud. Komarnicki opisał różne pomniki we Lwowie, w Brzeżanach, Buczaczu, Żółkwi. A na ostatek od pana M. Potockiego, pochodzą pierwsze naukowe domysły, o posagu Swiatowida.

Alé nie na tém kończą się prace wydziału archeologicznego. Świątynie nasze zniszczone pożarem następczyli mu sposobność zajęcia się ocaleniem pomników, i restaurowania onych. Zrazu o szczerpym funduszu wzięto się do tego dzieła; co gdy zwróciło na siebie uwagę komitetu pogorzeli, zaraz u dzielonu Towarzystwu ze składek sumę 8000 zł., która niebawem z hojności prywatnej wzrosła do sumy 20,000 złp. — W miarę stopnia uszkodzenia, natury i osnowy pomnika, jego historycznej wartości, zajęto się czy to przerysowaniem onego,

czy odświeżeniem, czy całkowitą naprawą. Odrysowano pomnik Borkowy i wiele innych w kościele XX. Franciszkanów; trzy nagrobki, między niemi Leszka Czarnego u XX. Dominikanów, kosztem 109 zł. 12 gr. — Z gruzów dominikańskich wydobyto ważniejsze rzeźby; u Franciszkanów również w wysokości wymagającej znacznego rusztowania, wydobyto z muru piękny lecz uszkodzony nagrobek Piotra Kochanowskiego, wszystko nakładem 239 złp. 14 gr.; — wyrestaurowano wspaniałe obrazy: s. Stanisława, rodziny świętej, Zbawiciela; biskupów: Tomickiego, Maciejowskiego, Chojńskiego, Gamrata, Latańskiego, a wszystko dokonane biegłą ręką p. Cholewicza, kosztowało złp. 2355 gr. 20 odnowiono w całości, z dodatkiem niektórych części, marmurowy pomnik Piotra Kochanowskiego, nakładem 1800 złp. — Ogół wydatku wynosi dotąd złp. 4504 gr. 16. Zbliżone obliczenia wykazały jednakże, że dokończenie w ten sposób rozpoczętego dzieła, wymagałoby sumy 26,000, a zatem o 6000 więcej, niż dotychczasowy fundusz.

Szanowny Prezes przechodząc następnie do prac Wydziału rozpowszechnienia oświaty, oświadcza, iż wydział ten z dawnymi chęćmi, ale i z dawnymi ograniczonymi środkami, prowadzi dzieło swoje po dawniej komisji edukacyjnej, pierwszą raz podobno podjęte. Niemogąc jednak wpływać wprost, miał jedynie udział w tej mierze za pośrednictwem Prezesa Tow. jako Rektora Uniwersytetu i Rady Administracyjnej, którym uwag swoich podawać nie o mieszkiał. Tą drogą poruszonem zostało pytanie względem dozoru miejscowych, które w szkołkach zastąpione delegowanymi niegdys od komisarza, później z ramienia Rektora, w szkołkach wiejskich prawie nieistnieją. Wydział, w celu ułatwienia nauczycielom wiejskim kształcenia się własnego, za-

niewiem jak dalece prawdziwa wiadomość, że Lipsk ma być stolicą władzy centralnej politycznej dla całych Niemiec, pod prezydencją Saksonii, która tyle się zasłużyła Związku przez swoją czujność i baczność na zamachy rewolucyjne. Wiadomość ta sprawia w świecie handlowym nie bardzo miłe wrażenie: szczególniej się potrwożyli księgarze; a wiadomo, że księgarstwo ma swój punkt centralny w Lipsku. Donoszą także z Frankfurtu, że urzędowym organem postanowien niemieckiego Związku, mają być oddział jedynie gazety Frankfurtskiej, które prócz treści uchwał, mają zarazem zamieszczać skrócone ich motywy.

W tych dniach, głównym przedmiotem rozmów politycznych są Hannover i Brema. Hannover, dzięki energii króla i zręczności jego ministra Stüve, uważany był dotąd za najniepodleglejszy ze średnich królestw, od r. 1849 opierał się wytrwale natar-czynom wpływom z dołu i z góry, i stoi niezmiennie przy raz nadanej konstytucji. Rządzą zawsze krajem ministrowie, którzy wzięli sobie za zadanie, ustalić monarchią na zasadach demokratycznych, i wiadomo jest zwycięstwo, jakie niedawno odnieśli nad agitacją partii ultra-konserwatorskiej. Dziś zmieniają się rzeczy: mówią o bliskiej zmianie ministrów, a tąd samą i o zmianie systemu. Król ma się chwycić w swych zasadach, a to skutkiem broszury radey tajnego von der Deken, który ma wykazać potrzebę rewizji praw organicznych, świeżo opatrzonej sankcją monarszą. Dotychczas jednak, całym powodem do tych obaw, jest okoliczność, iż król zaszczycił pana Deken orderem Gwelfów.

Smutniejsze jest położenie Bremy. Wolne miasto Brema liczy 72,000 mieszkańców i ma 800,000 talarów dochodu, większe przeto ma znaczenie w Rzeczy niemieckiej, niż niejedno monarchiczne państwo. Podług konstytucji z r. 1849, rząd jego składa się z senatu i obywatelstwa (Bürgerschaft). Senat jest władzą egzekucyjną, liczy w swym łonie 16tu senatorów dożywotnich, wybranych przez obywatelstwo; przewodniczą mu z kolei dwaj burmistrzowie, obierani na 4ry lata. Obywatelstwo stanowi władzę prawodawczą, składa się z 300tu deputowanych, w połowie ze stanu kupieckiego i przemysłowego, w połowie ze stanu uczonego. Związek niemiecki od dawna zwracał już uwagę na słabość praw Rzeczypospolitej i na nadużycia druku, jakich się tam dopuszcza prasa demokratyczna. Jeżeli więc komu to Bremie, zalecał usilnie rewizję konstytucji, i zastosowanie się do zasad świeżo uchwalonych na sejmie Frankfurtskim. Skutkiem to tych nalegań, senat podał temi dniami obywatelstwu projekt do reformy, w którym wnosi: o usunięciu z konstytucji wszystkich tych przepisów, które tchną zasadą wszechwładztwa ludu, o zniesieniu tak zwanych praw zasadniczych (Grundrechte), o wzmocnieniu władzy rządu, nadaniem senatowi atrybucji mianowania na niektóre urzędy, o zmniejszeniu liczby deputowanych obywatelstwa z 300 na 150, i ściślejsze odgraniczenie reprezentacji każdego stanu, to jest, żeby obywatelstwo składało się oddział z 48 kupców, 24 rzemieślników, 16 uczonech, 20 agronomów itd. itd., nakoniec o nadanie senatowi władzy *veto* i ustanowienie osobnej magistratury, do rozstrzygania sporów między władzą wykonawczą a prawodawczą. Obywatelstwo, uchwałą przed siedmiu dniami zapadłą, odrzuciło a raczej pominięło projekt senatu jako niewczesny, a ta decyzja wznosi Bremę na stanowisko, na które zwraca się dziś uwaga całych Niemiec. Zachodzi bowiem pytanie, jakim sposobem Związek przedfamić upór mieszkańców Bremeńskich, i czy pozwoli im stać przy dotychczasowej konstytucji. Fermentacja umysłów w Rzeczypospolitej jest niemała; niektórzy zapowiadają już

przyjazd komisarza od sejmku Frankfurtskiego; inni wróżą Bremie taki los, jakiego przed rokiem doznał elektorat Heski.

Wiadomo, że Dania nie ma przyjaciół w Niemczech, ani u strony liberalnej, ani u strony ultra-konserwatorskiej; interes narodowości, słuszny lub niesłuszny, łączy przeciwko niej wszystkie stronnictwa. Dlatego też wielką tu sprawił radość, ogłoszony wczoraj przez gazetę ministeryalną Saska, list z Berlina datowany 2go b. m., donoszący, że gabinet Petersburski coła swe sympatyje od Dania. Rossyja chciała tylko ubezpieczyć monarchią Duńską, urządzeniem niepewnego następcstwa tronu, i dlatego broniła ją przeciwko wszystkim. Ten cel osiągnięwszy, upomina się, aby co do Holsztynu i Szlezwi-ku, Dania była powolniejszą żądaniom Rzeszy niemieckiej. W ostatniej dyplomatycznej nocie, gabinet petersburski miał stanowczo oświadczyć, iż nigdy niezezwoili na odłączenie Szlezwi-ku od Holsztynu, że jego zdaniem, element niemiecki w Księstwach tak być powinien ubezpieczony, aby niemał potrzeby szukania opieki w rewolucyjnych Niemczech; natomiast Rossyja usunie się od ścisłości z Dania przymierza, jeżeli ministeryum Duńskie przez uległość wpływom demokratycznym trwać będzie w swoim uporze. Wszyscy się teraz spodziewają, że Dania zgromiona przez Rossyja, spuści z tonu, i poda dworom niemieckim łagodniejsze warunki.

Przegląd Polityczny.

Pobyt p. Duvergier wysłańca rządu francuskiego w Berlinie, przypisują nietylko zamiarowi obeznania się z systemem handlowo-cłowym Prus, ile raczej skłonieniu rządu pruskiego do stawienia przeszkód dyplomacyi austriackiej w Niemczech. Niewiadomo wszakże czyli doniesienie to na wieściach dotąd oparte jest prawdziwe; zaskiwiąjąc jednak jest rzeczą, iż p. Duvergier, jako agent handlowy rządu niema żadnego wyobrażenia o handlowych stosunkach niemieckich, jak o tąd powszechnie głośzą. Półrządowa *Gazeta Kasselska* zapewnia, iż w traktacie handlowym prusko-hanowerskim zastrzeżone są łajemne warunki: z jednej strony, iż na przypadek wystąpienia ze Związku celnego państw południowych, Prusy będą miały prawo odmówić przyznania Hanowerowi nadpłaty (prapricium), z drugiej zaś strony, Hanowerowi służyć będzie w takim razie wolność zerwania traktatu i wystąpienia.

Unia trzech księstw anhaltskich urządzoną już została na zjeździe ministrów tychże księstw; wstępem zaś do niej ma być zniesienie konstytucji. Miasta Lüneburga zaprotestowały przeciw skargom szlachty wniesionym we Frankfurcie, a za ich przykładem, mają iść inne prowincje hanowerskie. Sady księstwa Dwóch Mostów wydały na 76 zbiegłych politycznych przestępców wyrok śmierci *in contumaciam*. Między nieznanymi powiększej części imionami znajdują się niektóre znane powszechnie, jakoto: Kinkel, Ester, Struve itd.

W ostatnich dniach liczniejsze niż dotąd odbyto aresztowania.

Wiadomości z Francji niema żadnych, któreby w tej chwili na uwagę zasługiwały. Jedno i te same wnioski nad prawem z dnia 31 maja, nad rewizją konstytucji, kandydaturą legalną i nielegalną itd.

W Anglii zwrócił na siebie powszechną uwagę wypadek ważny. P. d'Israeli dotychczasowy naczelnik torysów i jeden z najcelniejszych szermierzy protekcyjizmu, wyrzekł się uroczystie protekcyi jako wiary politycznej. Poszło za nim kilku deputowanych upominając swych elektorów, aby oddali nie liczyli na powrót cła zbożowego ale tylko na

samych siebie. Nowy tryumf dla dzieła Cobdena i Roberta Peela. Sprawa wolności handlowej oddział nie znajduje już w Anglii poważnego przeciwnika.

Kraków 11 października. Dziś po południu około godziny 1 oczekiwany jest N. Pan w Krakowie. Wedle wiadomości na drodze telegraficznej, Cesarz Jmć wyjechał był z Wiednia wczoraj o godzinie 6.

Lwów 4 paźdz. Podajemy następujący ustęp z artykułu umieszczonego w Nrze 40 dodatku tygodniowego do *Gazety Lwowskiej*:

Między rzekami galicyjskimi zajmuje po Wiśle Dniestr pierwsze miejsce. Rzeka ta stanie się bardzo ważną szczególnie dla wschodnich obwodów dopiero w tedy, gdy przeprowadzone zostaną już kilkakrotnie wniesione projekta jej regulacyi i podźwignienia żeglugi na Dniestrze. Ale jakkolwiek Dniestr kiedyś bardzo pożytecznym stać się może dla owej części naszego kraju koronnego, to jednak obecnie częstokroć jest przeszkodą komunikacyi między przyległymi terytoriami położonemi po obydwóch brzegach.

Od Rozwatawa w obwodzie Stryjskim, gdzie Dniestr zaczyna być spławnym, aż do wystąpienia jego za granicę kraju pod Okopami, niemasz ani jednego stałego mostu, a komunikacya między obydwoma brzegami na przestrzeni w prostym kierunku bez względu na zgięcia rzeki powyżej 40 mil wynoszącej, utrzymuje się tylko przez most na łyżwach w Zaleszczykach i przez pewną liczbę promów, które po największej części są własnością prywatną i prawie wszędzie w prawdziwie opłakanym godnym stanie się znajdują.

Wiadomo że wody Dniestru po silnych ulewach częstokroć tak znacznie wzbierają, że przeprawa przez nie staje się niebezpieczną, czasem nawet niepodobną, gdyż nieraz znośnią muszą nawet łyżwowy w Zaleszczykach. Szczególnie zachodzi ta potrzeba w czasie kiedy kra niesie, co się zdarza nie tylko na początku i końcu, ale zazwyczaj kilkakrotnie w ciągu jednej zimy, z przyczyny częstych zmian w temperaturze w Galicyi.

W takich wypadkach zbyt często przez kilka dni zupełnie jest niepodobnem przeprawić się przez rzekę, a wtedy zbiera się u zwykłych przewozów po kilkaset fur wszelkiego rodzaju, które czekać muszą aż nadejdzie pora stosowna do przeprawy. — Jasną jest rzeczą, że ta wółka bardzo szkodliwa jest dla handlu, a dla podróżnych z tem większą niedogodnością jest połączenia, ile że wyjąwszy miasto Zaleszczyki, nawet przy najwięcej uczęszczanych przewozach nie znajdzie ani jednej choć poniekąd porządną gospody, gdzieby oczekiwać można otwarcia komunikacyi.

Zaleszczyki są niezaprzeczenie najważniejszą punktem w obrocie handlowym, który za Dniestr przechodzi, dlatego też i przewóz w Zaleszczykach stosunkowo najpiępiej jest urządzonej. Dość znaczny handel między Brodami, Czerniowcami i Multaninami idzie na Zaleszczyki, tamtey idą także znaczne transporta zboża i wółki z Czortkowskiego i Tarnopolskiego obwodu w okolice Karpat i aż do Marmoroszy; pominięte zaś obwoły pobierają powrotnym transportem z kokturu w obwodzie Kofomyjskim położonych. Ten handel solą na Zaleszczyki, powiększy się wkrótce jeszcze daleko znaczniej, gdy ukończoną zostanie budująca się teraz wiel-

ka warzelnia soli w Kosowie. Oprócz tego sprzyjają także i miejscowe stosunki w Zaleszczykach budowie mostu, i trudnoby nawet na dość znacznej przestrzeni wzdłuż rzeki znaleźć punkt stosowniejszy.

Słusznie więc życzy sobie tamta okolica mieć most stały, i nikt zapewne niezaprzeczy, że taki most ożywiłby znacznie obrót i handel, i pomógłby wzajemne stosunki pobliskich okolic.

Na urzeczywistnienie tego projektu potrzeba by jednak znacznej summy, chcąc wystawić budowlę trwałą i celowi odpowiednią — a zachodzi kwestya, czyli rząd zajmujący się obecnie tak licznymi, wielkimi i nagle potrzebnymi przedsięwzięciami, jest w stanie także i tąd potrzebnie tak prędko zadość uczynić.

Dotychczas nieprzeprowadzono jeszcze w Galicyi żadnego przedsięwzięcia podobnego rodzaju przez połączenie sił osób prywatnych; tutaj więc byłaby sposobność najstosowniejsza, przez zawiązanie towarzystwa akcyonaryuszów do wybudowania mostu, przyczynić się do podźwignienia dobrego bytu w kraju i zbiegacii Galicyi budowlą jakiej potąd jeszcze nie posiada. Przy znacznej już teraz frekwencyi zaleszczyckiego mostu łyżwowego, spodziewały się można znacznego dochodu z opłaty mostowej, której pobieranie przyznacemby być musiało towarzystwu akcyonemu, a obrót z pewnością bardzo się podniesie, gdy przeprawa przez rzekę w każdej porze roku i w jakichkolwiek okolicznościach będzie zabezpieczona. Mógłby także i wysoki rząd, który w towarzystwie budowy mostu łańcuchowego na Elbie pod Teczenem w Czechach znaczną liczbę akcyi wziął na siebie, niemniej zechciał się naklonić do wsparcia podobnego przedsięwzięcia w Galicyi za pomocą odpowiednich koncesyj, ułatwiając tym sposobem zawiązanie stowarzyszenia akcyonaryuszów. Jasną jest rzeczą, iżby się tylko w tedy znaleźli uczestnicy takiego towarzystwa, gdyby zapewniony był odpowiedni procent od włożonego kapitału, co by znówu głównie zawisło od mniejszego lub większego wsparcia, jakiegoby to przedsięwzięcie doznało ze strony administracyi państwa. W takim razie dałby się projekt, jak się tego spodziewać należy, dostatecznymi siłami przeprowadzić, przysłoby do skutku dzieło pożyteczne dla kraju, a interesowani w przedsięwzięciu, nieliby zapewnioną odpowiednią rentę.

Wiedeń 9 października. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera patent cesarski następującej osnowy:

My Franciszek Józef pierwszy z Bożej łaski Cesarz Austrii itd. itd.

„Ze względu na potrzeby państwa, jakie w roku administracyjnym 1852 zachodzić będą, uznajemy za stosowne, po wysłuchaniu naszej Rady ministrów i naszej Rady państwa, następujące wydać rozporządzenia:

- 1) W roku administracyjnym 1852 opłacany będzie podatek gruntowy, podatek domowy, podatek zarobkowy i podatek dochodowy wraz z dodatkami do tych podatków, w tym rozmiarze i wedle tych przepisów, jakie na rok administracyjny 1851 były obowiązujące, o ile niniejszy patent odmiennie niezawiera przepisu.
- 2) Do krajów koronnych, gdzie podatek gruntowy wedle wypadków stałego kadastru jest rozłożony, dołączone zostają na rok administracyjny 1852 krąje koronne Śląska i Dalmacyi, dalej miasto Kraków wraz z krakowskim okręgiem, z tąd dołożeniem, że tamże pospolity po-

kupić znaczną ilość egzemplarzy nowo-wydanego dziełka X. Piramowicza: o powinnościach nauczyciela. Nauczyciele przy doręczeniu sobie tej książki, wezwani zostali do poczynienia nad nią uwag. Złożenie tych raportów w ciągu bieżącego roku, przekonało, że książka niezałagała martwo. Wydział ułatwiając jeszcze kształcenie nauczycieli, usiłował zakładać biblioteki parafialne. Tego rodzaju biblioteczka, powstała już w Krzeszowicach nakładem hr. Potockiej; dwie inne powstały staraniem i kosztem Czł. Tow. X. Rektora Jakubowskiego.

Co do wydawania książek odpowiednich umysłowym i materyalnym potrzebom ludu, znajdujemy w Sprawozdaniu dawno znane *Zjawiska napowietrzne i Zbiór wierszy* — w ciągu roku przybyła tylko: *Nauka rolnictwa dla ludu wiejskiego* napisana przez Aleks. Ekielskiego. Również zapowiedziano niebawem wyjść mającą *Naukę czytania i pisania* p. Morelowskiego. Z resztą wydział jest pełen nadziei, że wkrótce będzie publikował prace p. Kajet. Wolskiego: *O przemyśle ludzkim*; p. Borońskiego *O szanowaniu prawa własności i wszelkich przekroczeniach*; p. Strzeleckiego *Metode nauczania w szkołach początkowych*.

Następnie szanowny Sprawozdawca przystąpił do pomówienia o *Zarządzie Towarzystwa*, któremu Towarzystwo ma być winno, że w tak różnych kierunkach zmierza do jednego celu.... Przy tej sposobności słyszeliśmy wymienione nazwiska osób, które się zawsze powtarzają. W toku rzeczy zrobił przejście szanowny Prezes do członków zmarłych, lub nowo przybranych. W pierwszej kategorii wymienił: H. L. Bogusławskiego prof. astronomii w uniwersytecie wrocławskim, i Fred. Hechla, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, (którego własnie życiorys był na tąd posiedzeniu czytany). — Między członkami nowo przybranymi słyszeliśmy wy-

mienione nazwisko Dostojnego Namiestnika Król. Galicyi Agenora hr. Gołuchowskiego. Mając go bliższym świadkiem swoich czynności, Towarzystwo widzieć w tąd musi tąd większą rekojmie, iż w popieraniu czystych swoich zamiarów, znajdzie u niego zawsze tąd opiekę i pomoc, jakiej tylko godną być może sprawa nauk i oświaty. — Na członków korespondentów zaprosiło Towarzystwo pp. Edwarda Rastawieckiego, Mieczysława Potockiego, Eust. hr. Tyszkiewicza, Aleks. hr. Przezdzieckiego i Ignacego Domejko.

Co do darów, tak w książkach jak dziełach sztuki, jakie otrzymało Towarzystwo — tyle można w ogóle powiedzieć, że są wyraźnym dowodem spłaczucia publiczności, gotowej do wspierania szlachetnych usiłowań Towarzystwa. Na pierwszy początek są one bardzo znaczne i rokujące nawet wiele na przyszłość. I tak: wysłuchony prof. dr. Kojsiewicz, ofiarował zbiór złożony z 1100 dzieł wyborowych. Inne dary są najwięcej od Tow. gospodarczych, i od różnych autorów nadsyłających wydane przez siebie dzieła, między tymi, wymieniamy znaczniejszych, jako to: Aug. Bielowskiego, Aleks. Przezdzieckiego, Eust. hr. Tyszkiewicza, Edw. Rastawieckiego. Rękopisy swoje przysłał w darze p. Jakób Malinowski, obejmują one: *Wykaz dzieł wydawanych przez Polaków za granicą w ciągu ostatnich lat 50. — Rzut oka na zastugi Polaków za granicą pod względem literackim, artystycznym i technicznym od r. 1832 — 1848.* — Pp. Wilusz i Jan Radwański, przysłali nam kilka dzieł dawnych. — Dodać tu jeszcze wypada, iż gdy dotąd wszelkie darowizny w księgach, składano do biblioteki Jagiellońskiej, nateraz ma się stworzyć osobna biblioteka towarzystwa. Co do ofiar w zabytkach starożytnych, w liczbie tych zawsze pierwsze miejsce zajmuje Swiatowid. Następnie darowane przez pa-

na Józefa Jerzmanowskiego drzwi a raczej skrzydła do ofiarza ofiarowanego w r. zeszłym p. Dra Soczyńskiego. P. H. Kunaszewski ofiarował pierścienią zdjęty z kościotrupa, wykopanego w Żeliborach. — P. Karol Lange koleżkę i ofiaryzki ruski; Radwański Jan, dawne narzędzia muzyczne. Ad. Gorczyński panczer stalowy, misiułkę i t. d. niemniej czaszkę z 3ma włosem do niej gwoździami. P. Wilusz, skarbnicę jak się zdaje z czasów Ludwika XV. — Dary w monetach niemniej były liczne i złożone z przedmiotów rzadkich.

Szanowny Prezes zakończył to obszernie lecz interesujące w szczegółach swoich sprawozdanie pięknym zwrotem: Niech więc myśl nasza będzie gońcem czynu, czynem nieustanna praca na polu oświaty, poświęcenie się puklerzem przeciwko trudnościom naszego zadania. Jak idealny Farys naszego poety, tak i my przemówmy do myśli:

Pędź nasz gończe jasno-nogi
Błędy z drogi! Ciemność z drogi
Prawda nas ku sobie zwraca,
Za światłem dążym w pochodzie —
Naszym godłem — trud i praca!
Wieniec — zastuga w narodzie!

Z kolei czł. Towar. Dr. Skobel odczytał rys życia zgasłego niedawno, a szanowanego powszechnie Dr. Hechla prof. Uniw. Jagiellońskiego. S. p. Dr. Hechel urodził się w Wilnie w roku 1795 — w roku 1805 oddany do gimnazjum miasta rodzinnego ukończył je w r. 1811. W tymże samym czasie wszedł do onego sławnego uniwersytetu dzwigniętego przez cesarza Aleksandra, w którym w ówczas nauczali: Poczubut, Sniadecy, Frank, Bojanus, Jundził itd. Pod nimi przepędził trzy lata na wydziale filozoficznym — lecz pod koniec 1813 roku przeniósł się na wydział lekarski. Po pięcio-letniej gorliwej pracy otrzymał w roku 1818 stopień doktora

medycyny. Przebywszy kilka lat jeszcze na Litwie, puścił się za granicę w r. 1821 i zwiedził Wiedeń, Węgry, Włochy gdzie dla zdrowia i sztuk pięknych, których był miłośnikiem, bawił lat 4ry. Niebyle prawię zakatka tej pięknej słonecznej krajiny, żeby go niepoznał; jednak to lubowanie się w uroczaj przyrodzie nieprzeszkadzało mu bynajmniej do zajmowania się nauką, którą zrobił zawodem swego życia. Wróciwszy potem do Niemiec, bawił w Berlinie zład zrobić znowu wycieczkę do krajów północnych, zwiedzając Holandję, Anglię, Danię, Szwecję, Norwegię a nawet Japonię. W czasie pobytu swego w Dreźnie w r. 1834 wyczytał w dziennikach ogłoszenie konkursu na profesora historii medycyny i medycyny sądowej w Krakowie. To go spowodowało że stanął jako kandydat i otrzymał oną katedrę. Wykład śp. Hechla był nadzwyczaj jasny i zajmujący, równie jak konwersacya jego w towarzyskim kole, miała dar zwrócenia na siebie uwagi. Pism lekarskich nie zostawił wiele, ale te, jakie wydał, noszą piętno głębokiej znajomości tej sztuki. Obareczony rozmaitemi pracami pod koniec ostatnich lat czuł się coraz gorzej. Gdy mu Karlsbad niepomógł, udał się do Grefenbergu, który mu jeszcze bardziej zaszkodził, tak iż po niedługiej tamże bytności na dniu 7 maja b. r. zakończył żywot na obcej ziemi, który przy sychyłku był nieprzerwanym pasmem dolegliwości. Życiorys ten pięknie zakończył autor: kto tak jak Hechel strawił życie na tylu pracach użytecznych, kto tak jak on służył tylko pocziwiej słaśniei śród powszechnego zepsucia zanocował do skonu imie niczym niekażone, ten był zaprawdę niepospolitym człowiekiem. Azatém częśc cieniem jego! Cześć jego pamięci!

datek gruntowy na szesnaste procentu od kadastralnego czystego dochodu ma być wymierzonym.

3) W wprowadzeniu stałego kadastru do Krakowa i jego Okręgu, wjdą tamże w wykonanie w miejsce dotychczas istniejących, pod dawniejszym rządem zaprowadzonych podatków stałych inne także pod 1) wyliczone podatki stałe, wedle przepisów dla Galicji obowiązujących.

4) Gdy w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Krocacji, Sławonii, Serbskiem województwie i Temeskim Banacie czynności prowizoryum podatku gruntowego dotyczące, w bieżącym roku administracyjnym nie zostały jeszcze ukończone, w tych przeto krajach, rozbierane być mają w roku administracyjnym 1852 te same podatki stałe które rozporządzeniem naszym z d. 2 listopada 1850 r. na bieżący rok administracyjny zostały przepisane.

5) W Lombardzko-Weneckiem królestwie pobierane będą podatki stałe wedle przepisów patentu naszego z d. 11 kwietnia 1851, z przypadającą na cały rok administracyjny 1852 wymiarom.

Polecamy naszemu ministrowi finansów wykonanie niniejszego rozporządzenia.

Dan w naszej stolicy i rezydencji Wiedniu dnia 7 października 1851go roku panowania naszego roku trzeciego.

Franciszek Józef mp.

F. Schwarzenberg mp. Na najwyższy rozkaz Ph. Krauss. (podp.) Ransonnet mp. dyrektor kancelaryi Rady ministrów.

— Lit. Zeitungs Cor. zapewnia i zaręcza że wszystkie pogłoski o zmianach w ministerjum są czcze i bezzasadne, i że dotychczas nie ma, co by takowe zapowiadać mogło.

Taż korespondencya donosi że Cesarz Jmé wracając z przejażdżki do Kaiser-Ebersdorf zatrzymał się przed willą Metternich na Rennwegu i zaszczycił byłego kanclerza państwa krótką wizytą. Książę Metternich miał być tak zmieszany temi niespodziewanemi odwiedzinami że w pierwszej chwili nie miał słów znaleźć na podziękowa. ie za wyświadczenie mu zaszczytu.

— Gazeta pexzteńska z d. 8 b. m. zawiera wyrok tantszego sądu wojennego, na 38 byłych deputowanych sejmu węgierskiego zapadłe, które wszystkie brzmią na śmierć przez powieszenie, ale w drodze Paski zmienione zostały na 2 do 10-letnie forteczne więzienie.

Taż gazeta zawiera akt Paski cesarskiej, znoszący wyroczenie przez tenże sąd wojenny przeciwko 64 indywidualom śledztwo o udział w węgierskiem powstaniu i uwalniają ich zpod inkwizycji.

— Gazeta di Venezia zawiera listę wszystkich przez J. M. Cesarza podczas jego obecności w Lombardzko-weneckiem królestwie znakomitemi orderami udekorowanych osób. O prócz mianowania hrabi Papafava w Padwie radcą tajnym, otrzymali: krzyż komandorski orderu Leopolda podesła w Wenecyi, tudzież biskupi w Como i Crema; order korony żelaznej pierwszej klasy pięć osób, a między temi książę Giovanelli i biskup z Werony; ten sam order drugiej klasy biskup w Treviso i hrabia Taverna; ten sam order trzeciej klasy siedmiu osób; krzyż komandorski orderu Franciszka-Józefa trzy osób, a między temi margrabia Crivelli; krzyż kawalerski tegoż orderu 28 osób. Oprócz tego otrzymało jeszcze 16 osób złoty krzyż zasługi z koroną, 10 złotych krzyż zasługi, 1 srebrny z koroną, i 3 osób, pojedynczy, srebrny krzyż zasługi.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa d. 8 paźdz. W dniu 24 wrześ. N. Cesarz zaczął odbyć (pod Łuckiem), manewra z wojskami i artylerją 4go korpusu piechoty, i z prawdziwym zadowoleniem dostrzegł wzorowy pod każdym względem stan tych wojsk, gruntowną znajomość przez wszystkich żołnierzy sztuki wojennej, regularność, bystrość i pewność w wykonywaniu ruchów, umiejętność korzystania z miejsca, przy zachowaniu przytém największej spokojności.

Po ukończeniu manewrów, JCMość w towarzystwie JJ. CC. WW. Wielkich Ks. Mikołaja Mikołajewicza i Michała Mikołajewicza, raczył się udać z Łucka do Kijowa, gdzie przybył w pożądanym zdrowiu, dnia 25 września o godz. 7mej wieczorem.

Skutkiem otworzyć się mającego w cesarstwie rosyjskiem z dniem 13 b. m. stałego biegu powozów pocztowych między Moskwą a Bobrujskiem, będzie można teraz odbywać drogę z Warszawy aż do Moskwy takież pojazdami, które od dawna zaprowadzone są między Warszawą a Brześciem Litewskim, a od niejakiego czasu odbywają także bieg stały, między Brześciem - Litewskim a Bobrujskiem. Jest to nowe ułatwienie stosunków komunikacyjnych. (z K. W.)

NIEMCY.

Berlin 9 października. Gazeta Novo-Pruska stając w obronie wydzielenia Prus właściwych i Poznańskiego z Rzeszy niemieckiej tłumaczy motyw tego wydzielenia, oparte na przepisach traktatów i umów, i podaje pod tym względem daty przytoczone już przez nas. Prusy, powiada ten dziennik, będą nadal wnosły do skarbu związkowego takie opłaty materyalne, jakie nań przypadają wedle 7ej tymczasowej

składki uchwalonej na 9em posiedzeniu Związku z d. 14 kwietnia 1842 r. przy rozbiórce pytania o stosunkach tych ziem do Związku niemieckiego; rzecz o to jedynie toczyć się mogła, aby wyjaśnić, że Prusy i Poznań nigdy do Rzeszy się nie łączyły. Uchwały bowiem r. 1848 wcielające kraje te do Związku, nieprawne są co do formy, gdyż na mocy traktatów i praw obowiązujących, niedostawało im przyzwolenia rady pełnej Związku. Po przywróceniu dawnego Bundestagu, mogły Prusy uznawać j dnyie powrót dawnego Związku dla prowincyi dawniej wcielonych jako: Pomorza, Brandenburga, Śląska, ziemi Saskiej, Westfalii, Cleve-Berg i Niższego Renu.

Potwierdza się wiadomość, że pruski pełnomocnik p. Bismark-Schönausen otrzymał przed zapadnięciem uchwały rozkaz 3b. m. aby oznajmił, iż Prusy i Poznańskie faktycznie wystąpią ze Związku, jeżeli Zgromadzenie nie zgodzi się na jego wniosek. Prusy pragnąc zatrzeć wszelkie reminiscencye marcowe nie mogły, nie uznając skutków wypadków rewolucyjnych pod wszelkimi względami, uznać je pod tym jednym. Nadto linia demarkacyjna ciągnąca i niezwalczona dla rządu trudność tym tylko sposobem dała się uchylić; a odtąd stosunek W. Księstwa do monarchii znacznie uproszczonym został. Nie można również pominąć, iż wyłączenie tych krajów ze Związku jest nową przeszkodą dla Austrii w przystąpieniu jej z krajami niemieckimi do Rzeszy.

— Sprawa zaalioonej broni jest ciąglm jessze przedmiotem artykułów dziennikarskich. Gazeta Pruska donosi, że dotychczasowe śledztwo i rewizye nie pozwalają wątpić o zbrodniczych zamachach stowarzyszenia. Gazeta sądowa natomiast nie przywiązuje wielkiej wagi do dotychczasowych odkryć, i donosi, że liczba aresztowanych ogranicza się na 14 powiększej części ze stanu rękodzielniczego. Aresztowani zostają dotąd jessze w policyjnym więzieniu. Zeznania ich są niezmienne różne co do celów stowarzyszenia: dwie osoby miały zeznać, iż używały broni i ćwiczyły się w robieniu nią, aby na przypadek rewolucyi być w pogotowiu; inne zaś zaprzeczają politycznej dżnosci stowarzyszenia. Śledztwo prowadzone jest z największą drobiazgowością i wielu wyższych urzędników policyjnych zajętych jest dzień i noc tą sprawą. W papierach nieznaleziono nic prócz spisu imion, lecz są ślady, jakoby na zebraniach członków miano polityczne mowy, co by pociągało jedynie za sobą przepisy prawa o zgromadzeniach odbywanych bez wiedzy policyjnej.

W sprawie tej aresztowano na nowo tzy osoby, jednego szynkarza, jednego porucznika wysłużonego i handlarza sukien. Dziennik Nowy Czas donosi, że w komnie u Schulzego, znaleziono w garnetku statuta stowarzyszenia. Biuro korespondencyjne mówi w tym przedmiocie: Odkrycia policyjne po całych Niemczech dziś rozpostarte, rozciągnęły się również na stolicę, i ważną w dzisiejszych wypadkach stanowią chwilę. Fakta same nie tyle znaczą o dążności z nimi związane. I tak sprawa ta z początku wydawała się tak błahą, że prokurator publiczny wahał się, czyli ma się nią zająć. Dalsze jednak poszukiwania do dziwnych i groźnych doprowadziły odkryć, nie tylko bowiem znaleziono statuta, ale nadto pieczęcie królewskie i urzędowe, które zapewne były przeznaczone do tajnych i rewolucyjnych celów.

— Za przybyciem z podróży londyńskiej ministra handlu, rozpocznie się konferencya pocztowa w Berlinie pod jego przewodnictwem, na którą zjechać się mają reprezentanci interesów pocztowych i kolei żelaznych z różnych państw. Celem jej będzie ustanowienie jednych przepisów i cen jednostajnych na komunikacjach i ułatwienie obrachunków wzajemnych od portorium.

— Neue-Zeit. donosi że 20 listopada otwarte zostaną Izby pruskie. Rząd ma im przedłożyć nowe prawo ścieszające działalność sądów przysięgłych.

— Sejm prowincyi saskiej zamknięty został 4go. Sejm szałski przedłużony będzie na dni kilka.

— Telegraficzna wiadomość z Frankfurtu donosi, iż podana przez dzienniki wiadomość o zamierzonym przeniesieniu Bundestagu z Frankfurtu jest bezzasadną.

— Ustawa drukowa nie tak prędko ogłoszoną zostanie. Gazeta Pruska pisze, że jessze nie zamianowano biegłych, a Gazeta Krzyżowa mówi w tym przedmiocie, że Bundestag ułoży tylko główne zasady, na których pojedyncze prawa w krajach niemieckich będą oparte.

— Względem publikacyi czynności Bundestagu, Gaz. Voss'a utrzymuje, że wydawane będzie pismo litografowane dla redakcyi dzienników, w którym zawarte być mają ważniejsze szczegóły, a wówczas nie będzie wolno dziennikom ogłaszać wiadomości z innych czerpanych źródeł.

— W sprawie szlachty hano-werskiej, zgromadzenie związkowe uchwaliło, wedle podania Gaz. północno-niemieckiej: 1) aby rząd hano-werski nadesłał wyjaśnienia i 2) zawezwany został do wstrzymania się z prawami i rozporządzeniami pod względem istniejącej organizacyi prowincjonalnej.

— Na rekwizytocy obcych władz, aresztowano

w ostatnim kwartale 45 osób w Bremie. W Hamburgu aresztowano również 8go b. m. kilka osób posadzonych o stosunki z wychodźcami londyńskimi. Właściciel cyrku w St. Pauli zaskarżył rząd austriacki o zwrot szkód poczynionych mu w czasie wiadomego tam zajścia w dzień zielonych świątek.

FRANCYA.

(VII. Dziennikarstwo we Francyi. — Ciąg dalszy. — L'Univers).

L'Univers przed kilkoma laty zwał się L'Univers religieux, założony w r. 1833 przez ks. Migne. Jego miejsce zajął później p. Bailly, założyciel konferencyi św. Wincentego de Paulo. Z wytrwałością, której nie niezdolno osłabić, dziennik ten walczy za wolnością kościoła; jej żąda, o nią się dopomina codziennie. Pragnie on, aby kościół nie łączył się z państwem, jak tylko koniecznymi węzłami, i aby był niepodległy w swojej sferze w nauczaniu i zarządzaniu. Publiczność przypisuje p. Montalbertowi przeważny wpływ na ten dziennik; trwa on krótko i to jessze za czasów gabinetu Thiersa w roku 1840.

Skład Redakcyi:

Ludwik Veullot główny redaktor. Urodzony w Baynes (Lwre) w r. 1813. Jest on synem bednarza, do którego kolegium niechadził, podobno nie był nawet w szkółce początkowej. Od ojca nauczył się czytać i pisać; co umie winien własnej pracy, sam sobie był sterownikiem i nauczycielem. W osmnastu roku życia redagował Vecho de Rouen, dziennik ministeryalny, gdzie się odznaczył żywą i oryginalną polemiką. W ciągu piętnastu miesięcy miał dwa pojedynki, w drugim kula przeciwnika została się w podszewce jego surduta. Z Rouen pojechał do Périgueux, gdzie redagował dziennik ministeryalny i miał dwa nowe pojedynki; tam się zapoznał z marszałkiem Bugeaud i związał się z nim na zawsze ścisłą przyjaźnią. Kiedy gabinet z d. 6 września 1836 założył dziennik Charte de 1830, przywołany p. Veullot, był jednym z najenergiczniejszych współpracowników tego pisma. Lecz gdy znikła Charte, pan Veullot objął naczelną redakcyę dziennika Pair. Przy nim pracował tylko pół roku. Jeden z przyjaciół p. Veullot, p. Olivier Fulgence, zaproponował mu podróż do Włoch. Przyjął ją i pojechał do Rzymu; tam uroczystości wielkiego tygodnia, z całą pompą obchodzone, uderzyły silnie p. Veullot. Od tej chwili zmienił zupełnie system życia i wrócił do Francyi jako katolik w teoryi i w praktyce. Wówczas ogłosił Pelérinages en Suisse, które rozpoczęły szereg dzieł pisanych w duchu religijnym; wówczas był także szefem bióra w ministeryum spraw wewnętrznych. Porzucił posadę, wstępując do Universa jako redaktor. Dzisiaj jest jego głównym redaktorem. Skreślając jego biografię, słuszna odbić zarzut, jakoby pan Veullot stał się katolikiem z potrzeby. Owszem, porzucił on posadę 5000 fr., zamieniając ją na pracę redaktora, za którą wówczas płacono mu tylko 3600 fr. Można być przeciwnikiem człowieka, lecz na jego pobicie niegodzi się używać oszczerstwa. Pióro p. Veullot ma dużo ostrości; jest on jednym z najsilniejszych polemiczków dzisiejszej epoki, z kim walczy tego nieoszczędzając; robi sobie z niego nieprzyjaciela na zawsze. Niedawno temu Jmé ks. arcybiskup Paryża wniósł się do walki Universa z dziennikami uniwersyteckimi; czcigodny prałat w osobnym poleceniu naganił ostrość polemiczną Universa. P. Veullot jest autorem wielu dzieł, z tych niektóre zrobiły mocne wrażenie, między innymi: Honnête femme, Libres penseurs, Esclave Vindex, Lendemain de la Victoire, pamflet pełen życia, i mały romans pięknym stylem napisany: Corbin et d'Aubeccourt.

Eugeniusz Veullot brat przyrodni głównego redaktora, ma lat 32. Z początku redagował dziennik na prowincyi, szedł w ślad za bratem w karyerze administracyjnej, która razem z nim porzucił i przyłączył się do dziennika od roku 1844. Redaguje politykę bieżącą, i niektóre kwestye polityki zewnętrznej. Podczas wojny Sonderbundu, wysłano go w r. 1847 z subskrypcyą, którą Univers zebrał w summie 100,000 fr. Niedawno zawioził arcybiskupowi turyńskiemu krzyż, kopiony z innej subskrypcy. Mimo trudności, jakie mu policya turyńska stawiała, doręczył ten krzyż arcybiskupowi w wilią jego uwięzienia. Następnie zdał sprawę z św. missy papieżowi, który go zamianował kawalerem orderu św. Sylwestra. — Napisał Historię wojen wandejskich i bretańskich, w której ruch Wandej uważa jako katolicki.

Roux Lavergne, lat 50, dawny współpracownik Buchezy, nawrócony, został wybrany do Izby. Bieży w prawie, filozofii i historyi, której jest profesorem w Rennes.

Juliusz Gondon z Marsylii. Redaguje Anglia, zna głęboko sprawy religijne tego kraju. On to pierwszy oświecił Francyę ze zasługami O'Connella o którym napisał i przetłómaczył kilka tomów.

Leon Aubineau, lat 36, dawny uczeń école des Chartes. Porzucił miejsce archiwisty w departamencie Indre-et-Loire, aby się oddać zupełnie redakcyi Universa, gdzie pracował od dawna. Rozbiera dzieła historyczne i zajmuje się ekonomią dobroczynną. Jest on dekorowa-

ANGLIA.

Londyn 5 paździer. Temi dniami miał pan d'Israeli mowę do członków swego kolegium i wniósł się wyrzekł systemu protekcyi jako wiary politycznej. Wnet poszli za nim pp. Hensley dep. z Oxfordu, Robert Palmer, Aderly, Harcourt, Clive i Child. Wszyscy ci przeszali ciekotorem manifesta, w których oświadczają, że odtąd rolnicy muszą polegać na własnych siłach a nie mogą rachować na powrót protekcyi. Times oświadcza, że spodziewał się tego kroku po rozsadku p. d'Israeliego. Przez lat wiele dowcipny ten gladiator płał mieczem w powietrzu, lecz czuł, że pod jego nogami rozspuje się góra piasku. Znudził się swą pozycyą, bo ktokolwiek siebie samego szanuje, na tém stanowisku utrzymać się nie mógł. Cożkolwiekbydż jesto wypadek wielkiej wagi, który dla protekcyonistów stał się zabójczym ciosem. To dobrowolne i znaczne wyrzeczenie się wiary politycznej do wodzi sumiennosci politycznej, która jest w Anglii, a która niedozwala z zasad czynić frymarki lub też upierać się przy takich, przeciw którym rozum i doświadczenie historyi wyrzekły.

— W Liverpool zdarzył się wypadek wprawdzie drobny, ale wielkiej wrzawy będący przyczyną. Donoszą o nim dzienniki, uważając go za wyborny szkie charakterystyczny instytucyi i obyczajów tego narodu. W rzeczy samej wypadek jest bardzo rzadki — nadużycie władzy sędziego pokoju! Jest nim w Liverpoolu niejaki p. Ramshay żyjący w nienawiści z pofową miastą, mianowicie ze wszystkimi dziennikarzami; przed parą tygodniami, ogłosił mowę swoją, w której rozprawił o obywatlach Liverpoolu. P. Whitty redaktor, napisał jej krytykę, za co sędzia pokoju kazał go aresztować! Redaktor poradziwszy się swego adwokata wypchnął za drzwi konstabla, który mu przyniósł rozkaz.

Wtedy p. Ramshay wydał rozkaz stawienia się i skazuje p. Whitty na karę 5 fs. za obrażę sędzię sądowego, które redaktor zapłacił, lecz sędzia pokoju przydaje 15 fs. kary pieniężnej za obrażę jego osoby. To się zdawało redaktorowi za wiele, niechęć płacić i otrzymuje wyrok na 24 dni aresztu. Na wieść tego burzyło się całe miasto, z niedowierzaniem pytali siebie obywatele, czyli ożył jaki kat z czasów Jakóba II. Morning-Post na pół seryo, na pół żartem woła: Wolność druku jest w niebezpieczeństwie! Tymczasem rzecz się donosi do Londynu. Wszyscy czytają opis tych szczegółów ze zdumieniem, dopiero Times rozwija je zagadkę. Piszę on, że p. Ramshay cierpiał dawniej delirium tremens i uległ wyraźnie w tej chwili chorobie. Przed niedawnym czasem nakazano śledztwo przeciw niemu a raczej przeciw organizacyi jego mózgu, co spowodowało chwilowe jego oddalenie. Zgorszyło wszakże publiczność, że Landlord Carlisle, który będąc kanclerzem ks. Lancaster, ma prawo zawiesić niezdolnego sędzię, tego dotąd nieuczynił „z powodów osobistych,“ tćm bardziej, że go sam wzywał na drodze poufnej do usunięcia się od urzędu. P. Whitty na mocy habeas corpus został uwolniony. Times gniewa się, że p. Ramshay dotąd nieoddano i zarzuci ministrom, że podczas feryj nie nierobia. W tych dniach ma być zapłaconą ta niesłychana sprawa w dziejach sądownictwa angielskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 października. Niezwykły dziś ruch po ulicach panował aż do późnego wieczora z powodu przygotowań czynionych przez Radę miejską na przyjęcie J. C. Mości. Czystożono ulice, ubierano w zielone wieniec stopy na Ryku, przeznaczono do latarni kolorowych, bramę Floryańską, strażni ogniową, głowy odwach, tudzież koszary w domu Waltera unajone. Bramy tryumfalne i wjeżdżane na moście Franciszka-Józefa, przed ratuszem Kazimierskim i na zjeździe ze Stradomia w ulicę Polną zajmowały licznych robotników. Na wieży ratusznej przygotowano zielonym wieniec. Przed gmachem Komisji Gubernialnej, gdzie N. Pan zamieszka, przyspობiono miejsce na odwach. Z okoliczności nakazu przez Radę miejską, aby okna ulic, któremi wjeżdż się odchodzić, przybrane były w kobierce, gdy tyle rodzin w ostatnich pożarach straciło wszystkie mienie swoje, i trudno było dostateczną takowych brać ilość, dla zaopatrzenia się w nie przeto na te dni uroczyste, wypróbowano wszystkie handle z kobierców.

— Kurjer Warszawski pisze: Pan Romano, malarz neapolitański krajobrazów i marynark, urządził już w mieszkaniu swoim (w hotelu Krakowskim), wystawę na sprzedaż ukończonych w tych dniach w Warszawie krajobrazów i marynark. Są tam duże widoki: Wągrze grotty Posillpe (w Neapolu); Skaly Sorrente (obraz oświetlony światłem księżycy); Kaskada w Terni pod Perrugia (w państwie kościelnem); Jezioro na wyspie Ischia (w zatoczce neapolitańskiej); obraz oświetlony wschodem słońca; Widok potoku w Szwalcercy; dwa krajobrazy przedstawiające Wschód Stolica i Noc księżycową w malowniczych okolicach, i dwa duże medaliony: Wyspa Capri przy świetle księżycy, i Jezioro Licola w neapolitańskim.

— Otwarcie Teatru Opery Włoskiej w Paryżu, nastąpi dnia 14go b. m. Rozpocznie przedstawienie opery Lukrecya

Borgia. Skład opery na r. b. jest następujący: Entreprenier Lumley, dyrektor muzyki Ferdinand Hiller. Artystki: Barbieri-Nini, Zofia i Marya, Cruvelli, Corbari, Ida Bertrand; z artystów zaś: Calzolari, Pardini, Lablache, Ferranti i Belletti.

— Mechanik Faber w Sztajgardenie zbudował automat (figurę mechaniczną), którego mechanizm wewnętrzny nasłuchuje zupełnie mowę wydającą organa człowieka. Automat ten śpiewa arya: *God save the Queen*, i inne pieśni, przy towarzyszeniu organu. Głos jego jest nadzwyczaj podobny do głosu ludzkiego. (Przed laty około 30tu, okazywane były w Warszawie w domu Röslera, przez podróżującego jakiegoś kunsztmistrza, dwa automaty, z których jeden bębnił, a drugi grał na flejce. Tenże sam kunsztmistrz pokazywał tam, a potem na Nowym-Swiecie naprzeciw ulicy Sto-Krzyżkiej machinę zwaną: *Wyroczenie Delfickie*, która na zapytania odpowiadała. Był to akustyczny przyrząd, dość zgrabnie głos ludzki odbijający. (Wr. 1838 widziany był kilkakrotnie w Teatrze Wielkim, trębacz automat, okazywany przez mechanika Kaufmann).

— Nowa Intendencja królewskich teatrów w Berlinie przygotowuje na imieniny króla (15 października) przedstawienie z wielkim przepychem opery Spontiniego „Olimpia.“ Słynne w Niemczech śpiewaczki: Panna Wagner i pani Köster wykonają główne role. Opera ta jest jednym z najpiękniejszych utworów Spontiniego. Jeszcze w ciągu bieżącego roku przedstawiona będzie w Berlinie najnowsza opera Meyerbeera pod tytułem „Afrzykanka.“

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 października: Kwiatkowska Katarzyna z Tarnowa. Strzembosz Ludwik, Stembosz Wiktor, Fredro Henryk hrabia, Boczkowski Juwenal, Keszyci Nałęcz Paweł, Witkowski Ludwik, Chobryński Ludwik major ze Lwowa, Zubrzycki Julian z Rakki, Stadnicki Edward hrabia z Sącza, Lanci Franciszek z Warszawy, Salpius Wilhelm z Berlina, Pfeiffer Józef, Baczynska Antonina, Niedzielski Stanisław, Osten-Sacken Teodor baron z Wiednia, Uznańska Honorata z Szafar.

Wyjechali: Mamziński Seweryn z żoną do Gorzyc, Habicki Maksymilian z żoną do Jawornika, Jakubowicz Jan do Sosnowic, Turkull do Lwowa, Zieliński hrabia do Tarnowa.

RZECZ ROLNICZO-FIZYOLOGICZNA

z dzieła pana de Gasparin

O NAUCE ROLNICZEJ.

Pan de Gasparin, jeden z tych uczonych sumiennych, jeden z tych pisarzy użytecznych, którymi się zaszczyca Francja, a którego rząd francuski niedawno powołał do przewodniczenia komisyi kierującej zakładem rolniczym w Wersalu, ukończył swoje dzieło „o nauce rolniczej“, składające się z pięciu tomów. W pierwszych czterech wykłada autor praktykę rolniczą, opartą na doświadczeniach ze skutkiem przedsięwziętych, w piątym zaś zbiera te doświadczenia w jedną rozumowaną całość, z której wypływa zdrowa zrozumiała teoria.

Ten ostatni tom stanowi osobne dzieło, zalecające się nie tylko rolnikom lub posiadaczom, chcącym sobie zdać sprawę z czystego dochodu z ziemi, w którą swój kapitał włożyli, ale nadto publicystom, ludziom, zajmującym się ekonomią polityczną, a nawet sprawami krajowemi. Treść tego tomu wyświeca żywotne pytania, których rozwiązanie wielce obchodzi niemal wszystkie klasy towarzysstwa; dla tego też sądzimy, iż nie od rzeczy będzie, dać czytelnikom naszego pisma krótki wyciąg z kilku rozdziałów rzeczzonego dzieła.

Przed wszystkimi zasługują rozdziały traktujące o istotach pożywnych człowieka i o sposobie oceniania nawozów na wielką uwagę, takowe zatem tutaj pobieżnie przedziemy.

Prace tegoczesnych fizyologów dowiodły, iż niemasz istoty pożywniej zupełnej, mogącej zwrócić wszystkie straty organizmu człowieka i utrzymać go w ciągłym dobrym stanie. Krew powinna dostarczać naszemu organizmowi naprzód pewną ilość istot tak zwanych plastycznych, służących do wyżywienia i naprawienia składowych jego części, a następnie, pewną ilość innych istot, tak zwanych palnych, służących do utrzymywania elektryczności i ciepła w ciele ludzkim. Istoty pożywne, zawierające saletroród, zaspakajają tę pierwszą potrzebę naszego organizmu; zaś istoty, niezawierające tego ciała, zaspakajają drugą; z czego wypływa, iż dobra żywność powinna zawierać te obydwie rodzaje istot, odpowiadające podwójnemu różnemu celowi. Pan Pelouze daje w swojej ogólnej chemii spis tych istot dwójakiego rodzaju. I tak do istot pożywnych, zawierających saletroród, tak zwanych jako roślinnych należą: białko (np. białko jaja), fibrina, ciało serowate kazeina i galareta; zaś istoty, niezawierające saletrorodu,

są: cukier, kwas młeczny, oliwa i tłuszcz, krochmal i guma.

Fizyologia tegoczesna naucza, iż do składu istot pożywnych, powinny wchodzić koniecznie: saletroród, węgiel, kwasoród, wodoród, chlor, siarka, wapno, soda, potaż, żelazo itd. Dokąd nie zrobiono jeszcze dokładnych doświadczeń, jaka najmniejsza ilość tych ciał do składu istot pożywnych wchodzić powinna. Wszakże pan de Gasparin podaje następujące obrachowania, oparte na doświadczeniach fizyologów tegoczesnych:

1) Dokładne postrzeżenia w klasztorach i więzieniach, gdzie zwykle żywność jest najmniej pożywna, i inne doświadczenia nauuczają, iż ta żywność codzienna, mogąca utrzymać człowieka w tej samej wadze, zawiera 12,5 gramów ¹⁾ saletrorodu dla człowieka ważącego 62 kilogramów ²⁾ (średni ciężar człowieka), w przypuszczeniu, iż ani pracuje, ani się przechadza.

Przy tych samych okolicznościach dzienna żywność człowieka powinna zawierać 264 gramów węgla.

3) Wodoród i kwasoród są zawsze dostatecznie dostarczane, już-to przez pokarmy, już przez napoje.

4) Nie tak się rzecz ma co do soli (chlorka sody), która jako dodatek do pokarmów wchodzić powinna, jeżeli człowiek ma być utrzymany w dobrém zdrowiu. Zdaje się, iż ilość soli powinna wynosić dziennie 13 gramów dla człowieka, ważącego 62 kilogr. Do tej liczby wchodzi wszystka sól, zawarta w chlebie i potrawach.

Zatem żywność dzienna człowieka niezbędnego powinna zawierać 12,5 gramów saletrorodu i 264 gramów węgla. Mleko, zboże w ziarnie, jarzyny, dostarczają saletrorodu; zaś mączka (fécule), tłuszcz i alkohol dostarczają węgla.

Samo się przez się rozumie, że ta ilość saletrorodu i węgla powinna się zwiększać w miarę pracy i ruchu człowieka, czyli w miarę ubytku w jego organizmie mającego być zwróconego. Dla tego też człowiek pracujący ciężko, potrzebuje pokarmu i napoju, zawierających 25 gramów saletrorodu i 309 gramów węgla.

Potrzeba pożywania tłuszczów zdaje się zwiększać w miarę jak się udajemy z południa na północ. I tak Arabowie pożywają tylko tę tłustość, która jest w ziarnach i owocach zawarta, np. w daktylach; gdy tymczasem do żywności Eskimodów należą przed wszystkiemi tłustości z ryb i inne, i to w wielkiej ilości. Włóścianin w Prowancji pożywa rocznie 11 do 12 kilog. tłuszczów, tj. oliwy, którą tam wyłacznie używają; Niemiec zaś potrzebuje rocznie 29 kilog. tłuszczu w swojej żywności.

Przytoczmy to, co pisał przed 10ciu laty uczony Liebig w swoich sławnych listach chemicznych: „Ilość pożywienia potrzebna dla człowieka, stosuje się do liczby ruchów organów czyli narzędzi oddechowych, do temperatury powietrza, którym oddychamy, i do ilości ciepła, którą nasze ciało wydziela przestworowi otaczającemu takowe. Neapolitańczyk nie powinien bez szkodenia chwilowo lub ustawicznie swemu zdrowiu pożywać w swoich pokarmach więcej węgla i wodorodu jak znieść może jego organizm, i jak wydziela z siebie przez oddychanie; ani żaden mieszkaniec północy niemoże oddechem zwracać więcej węgla i wodorodu jak połyka i wprowadza do swoich organów, wyjąwszy, kiedy jest słabym lub głodnym. Anglik, dla którego apetyt ponawiający się kilka razy na dzień, jest prawdziwą rozkoszą, traci z wielkim swoim smutkiem ten apetyt w Jamajce, i tylko używając do potraw pieprzu kajeńskiego i innych jak najmocniejszych korzeni, zdoła zżyć tę samą ilość potraw, co w swoim kraju. Ale węgiel zawarty w takim pokarmie nieprzynosi pożytku organizmowi, albowiem osłabiająco gorąco, wysoka temperatura powietrza niepozwała połykać tego gazu tyle przez ruch i pracę jak na północy, zatem niepozwała wprowadzić przez oddechanie taką ilość kwasorodu, ja-

¹⁾ Gram = 0,08 łota krakowskiego.
²⁾ 1 kilogram = 2,466 funt. krak.

kaby była potrzebna do spalania istot pożywnych w organizmie człowieka. Przeciwnie zaś osoby cierpiące, których organizm jest osłabiony do tego stopnia, iż niemogą strawić pokarmu spożytego tak, aby się mógł połączyć z kwasorodem, bywają zwykle wysyłane do krajów południowych, gdzie przez oddychanie nierównie mniejszą ilość kwasorodu połykają, co wpływa zbawienne na polepszenie ich zdrowia. Organizm osłabiony takich osób, dosyć ma siły, ażeby przyjąć małą ilość kwasorodu będącą w należytym stosunku do spożytych pokarmów; przeto byłoby rzeczą potrzebną, ażeby organy oddechowe takich słabych, mieszkających w krajach zimnych były w stanie wytrzymać działanie kwasorodu. Dla tego też u nas zapadają ludzie zwykle w lecie na słabości wątrobiane, pochodzące z pożytego węgla, w zimie zaś na słabości płucowe, pochodzące ze zbytku spożytego kwasorodu. (Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 października. Na dzisiejszym targu dowóz był znaczny i handel ożywiony. Poszukiwano tak dobrze pszenicę jak żyto i jęczmień i płacono za nie wyższe reszty niż dotychczas. Sprzedano żyta do 500 korey po 6-6 1/2 i 6 1/2-6 5/8. Pazenicy kupiono do 600 korey po 8 1/4, 8 1/2, 8 3/4, 9, 9 1/8 zfr. Jęczmień do 400 korey po 4 1/2-5, za dobry towar 5 1/2-5 5/8 zfr. Pytano się o kaszę jęczmienną, ale tylko o dobry towar, na podłej się gatunek nie ma kupca; pierwszej kupiono do 40 korey po 8 1/2-9 1/4 zfr. Nie masz kupców na groch, cena nominalna. Sprzedano wiele owsa, około 200 korey kupiono po 2 1/2-2 3/4 zfr. W ogólności przez cały tydzień w handlu zbożowym ruch był wielki. — Rzekają pokazują się i podnosi zwolna. — Miód idzie ciągle w górę, płacą obecnie za piękny podolski po 27-30 zfr., za węgierski po 25-26 1/2 zfr. — Handel wosku na chwilę w stagnacyi. — Łój poszukiwany. Okowita chętnie kupowana, po wysokich cenach — płacą za nią 21 1/2-22 1/4 zfr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 10 październ. Metali 5-proc. 92 1/2, — Metali 4-proc. 81 1/2, — Metali 3-proc. 72 1/2, — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2, — 2 1/2-proc. 47 1/2, — 1-proc. 19 1/2, — Metali z ciagn. z 1839 r. za 250, 300 1/2, — Augsburg 120 1/4, — Londyn 11 57 kr., — Paryż 112 1/2, — Akcje Bankowe 1200. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1430. Kurs krakowski z dnia 11 październ. Banknoty 89 1/2, — Pruski kurant 106 1/2, — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 zfr., — Listy zastawne Król. Poln. z kupon. 101. — Listy zastaw. galic. żądają 85, Cwanc. stare 107 nowe 107 1/4. Kurs lwowski z d. 7 październ. Duk. helen. 5 zfr. 29 kr., — Duk. ser. 5 zfr. 36 kr., — Półimperyał rosyjski 9 zfr. 37 kr., — Rubel rosyjski 1 zfr. 51 kr., — Talar pruski 1 zfr. 44 kr., — Polski kurant i picciozot, 1 zfr. 23 kr., — Galic. listy zastawne za 100 zfr. 82 zfr. 32 kr. Kurs wiedeński z dnia 8go październ. — Metali 93. — Nowa pożyczka 81 1/2, — Akcje Banku wiedeń. 1206. — Akcje Kolei żelazn. 143. — Agio od złota 27 1/4, od srebra 20 1/2. Kurs wrocławski z dnia 9 październ. Banknoty austriackie 83 1/2, — Poln. bank. bilety 94 1/2, — Listy zast. Król. Poln. nowe i dawne 94 1/2, — Akcje kolei żelazn. Krak. — górnośląsk. 81.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie. (1-3)

W skutek postanowienia e. k. jenerałnej Dyrekcji komunikacji z d. 25 września 1851 r. l. 8000 E. mają być następujące efekta biurowe dla służby drogi żelaznej do dnia 30 grudnia r. b. dostarczone, a mianowicie:

Co do dostawy efektów krawieckich:

- 1) 3 sztuk surdutów 2go gatunku,
- 2) 15 " " 3go " "
- 3) 5 " " 5go " "
- 4) 6 " futrzanych paletot,
- 5) 4 " bajowych " 1go gatunku,
- 6) 8 " " " " "
- 7) 15 " płaszczów sukiennych,
- 8) 98 " bluz drelchowych,
- 9) 4 " spodni 1go gatunku,
- 10) 20 " " 2go " "
- 11) 92 " " 3go " "

Co do dostawy efektów kuśnierskich:

- 1) 92 sztuk futrzanych surdutów,
- 2) 1 " długie futro dla odźwiernego,
- 3) 1 " czapka letnia 4go gatunku,
- 4) 6 " " " 7go " "
- 5) 11 " " zimowych 1go " "
- 6) 98 " " 2go " "

Wizory powyższych efektów, jak niemniej warunki dostawy, są do przejrzenia w biurze Ruchu Kolei Żelaznej w krakowskim dworcu. Deklaracje winny obejmować szczegółowe ceny efektów w porządku wyżej wymienionych pozycji i mają być opieczetowane, przy złożeniu jednocześnie wadium w kwocie zfr. 200 w m. k. co do dostawy efektów krawieckich, a zfr. 100 w m. k. co do efektów kuśnierskich, najpóźniej do dnia 20 b. m. i r. w rzeczonym biurze podawane. Kraków dnia 8 października 1851 r. C. k. komisarz rządowy drogi żelaznej krakowsko-górnośląskiej Kopff.

Bekanntmachung.

In Folge der Verordnung der k. k. General-Direction für

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej reduowany do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnój w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia	
							od	do
10 2	27" 6"	566	+ 9" 7	2" 68	zachod. słaby	pog. z chmur.		
10 10	" 6	915	+ 6 4	3 20	ppł. za. "	" "		+ 10" 3
11 9	" 6	426	+ 6 4	3 00	zachod. "	pochmurno		+ 3" 4

Kommunikationen vom 25. September 1851 Zahl 8000 E. sind an Bekleidungsgegenständen für die Bahnbediensteten bis zum 30. December l. J. zu liefern, und zwar:

- An Schneider-Arbeit:
- 1) 3 Stücke Röcke 2ter Gattung,
 - 2) 15 " " 3ter " "
 - 3) 5 " " 5ter " "
 - 4) 6 " Pelz-Paletots,
 - 5) 4 " Boden-Paletots 1ster Gattung,
 - 6) 8 " " 2ter " "
 - 7) 15 " Tuchmäntel,
 - 8) 98 " leinene Blousen,
 - 9) 4 " Beinkleider 1ster Gattung,
 - 10) 20 " " 2ter " "
 - 11) 92 " " 3ter " "
- An Kirschner-Arbeit:
- 1) 92 Stücke Pelzröcke,
 - 2) 1 " langer Pelz für den Portier,
 - 3) 1 " Sommermütze 4ter Gattung,
 - 4) 6 " " 7ter " "
 - 5) 11 " Wintermützen 1ster " "
 - 6) 98 " " 2ter " "

Die Musterstücke, so wie die Lieferungsbedingungen, werden im Betriebs-Bureau auf dem Krakauer Bahnhofe vorgelesen. Die Offerten müssen die specielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und sind in dem genannten Bureau bis spätestens den 20. d. M., unter gleichzeitiger Übergabe einer Caution von 200 fl. C. M. für die Schneiderlieferung und von 100 fl. C. M. für die Kirschnerlieferung, versiegelt zu überreichen. Krakau am 8. Oktober 1851.

K. k. Regierungs-Kommissär der k. k. Krakauer-Oberschlesischen Staatseisenbahn Kopff.

Obwieszczenie. (324)

W dniu 17ym października 1851 r. o godzinie 9ej z rana, w miejscu właściwym przed Sukienicami w Ryuku Głównym miasta Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyjnej sądowej zajęcia ruchomości, jakoto: lustra, wyroby miedziane, serwantki, szafy, krzesła, biórka, kanapy, stoly, komody itp. sprzęty domowe. O cenie chęć licytowania mających zawiadomiam. Kraków 4 października 1851. Ignacy Piekarski e. k. kom. sąd.

Inseraty. DRUKARNIA



w dobrym stanie jest do sprzedania za cenę umiarkowaną. Blizsza wiadomość w handlu Aolozego Szware w Krakowie.

W biurze e. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Szeujskiej pod Liczbą 335 i 6 na 2gim piętrecie każdego czasu są do nabycia:

- Rozprawy e. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Lwów 1851. Tom X (oraz od I do X) zfr. — kr. 40
- O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo, przez Kazimierza Wodzickiego. Lwów 1851. — " 15
- Rocznik e. k. Towarzystwa Gosp. Roln. Krakow. Zeszyt I. 185 1/2 rok. — " 40
- Praktyczne objaśnienia co do handlu zbożowego dla właścicieli ziemskich przez Markowskiego — 1851. — " 5
- W. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat — " 1 " 15
- W. Pola: Północny wschód Europy pod względem natury — Zeszyt I. — " 45

Nakładem (2-3)

ZYGMUN. SCHLETTERA
Księgarza w Wrocławiu

wyszły dzieła następujące i sprzedają się po wszystkich księgarniach:

Joachima Lelewela, Dzieje Polski. Z mapami. Wydanie szóste. 1 tal. 22 1/2 srgr. (10 1/2 zfr.)

Przedruk tego dzieła, bez upoważnienia autora, wyszedł w Lwowie

Tegoż Wykład Dziejów Powszechnych. 4 tomy. 4 tal. (24 zfr.)

Tegoż Atlas historyczny do Dziejów Polski. 15 srgr. (3 zfr.)

Tegoż Atlas du Moyen âge. folio 8 tal. (96 zfr.)

Zawiadomienie. (2-6)

Przeniosłszy mieszkanie w ulicę Grodzką do domu pana Brześcińskiego pod L. 182 na 2gie piętro, podpisany ma zaszczyt donieść szanownym Interesantom: iż i nadal przyjmuje wszelkie interesa paszportowe, piśmienne itp. załatwiając takowe w jak najkrótszym czasie.

Tesarczyk.

DOM pod L. 120 przy ulicy Grodzkiej z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość powzięszą można przy ulicy Kanonów pod L. 170, a z początkiem kwartału nadchodzącego pod L. 122 przy ulicy Grodzkiej na pierwszym piętrecie. [270-6]